

# Bernard Hałaczek

---

"Galileo Galilei 350 ans d'histoire  
1633—1983: studi Galileiani, Culture  
et Dialogue I. Avec une Déclaration  
de Jean-Paul II", Paul Poupard (ed.),  
Tournai 1983 : [recenzja]

---

*Studia Philosophiae Christianae* 21/2, 223-226

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

człowiekiem i jego kulturą. Omawiana książka zdaje się tę opinię potwierdzać. Jakiemu zatem typowi jest to filozofowanie? Czy filozoficzna warstwa książek Lorenza stanowi wynik jego badań biologicznych, czy też jest przyjętym *a priori* sposobem usensownienia tych badań? Poszukiwanie odpowiedzi na te i podobne pytania uczyni lekturę *Der Abbau des Menschlichen* jeszcze bardziej interesującą.

Zbigniew Łepko

#### STUDIA NAD GALILEUSZEM

Paul Poupard (Ed.): *Galileo Galilei. 350 ans d'histoire 1633—1983. Studi Galileiani, Culture et Dialogue I. Avec une Déclaration de Jean-Paul II*. Desclée International, Tournai 1983, p. 283.

Dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Alberta Einsteina odbyło się 10 listopada 1979 r. uroczyste posiedzenie Papieskiej Akademii Nauk. Papież Jan Paweł II wygłosił przy tej okazji programowe przemówienie na temat wzajemnego stosunku nauk przyrodniczych i teologicznych. Przekonany o harmonijnym uzupełnianiu się rezultatów poznawczych obu tych nauk w zleconym człowiekowi zadaniu poszukiwania prawdy, zwrócił się do przyrodników i teologów z apelem o podjęcie krytycznych studiów nad powodami teologiczno-przyrodniczych konfliktów przeszłości, w szczególności tego najbardziej znanego i dramatycznego konfliktu, jaki w XVII wieku rozgorzał wokół Galileusza. Pierwszy tom *Studiów nad Galileuszem* zamieścił to przemówienie w rozdziale *Konkluzje* (269—277).

Papież mówił: „Wielkość Galileusza jest tak samo powszechnie znana jak wielkość Einsteina. Lecz w przeciwieństwie do tego drugiego, którego dziś w gronie Kolegium Kardynalskiego czcimy, musiał pierwszy z nich znieść wiele cierpień, zadanych mu — nie zamierzamy tego ukrywać — przez niektórych ludzi i niektóre organy Kościoła... Podejmując myśli i wytyczne Soboru Watykańskiego II zwracam się do teologów, przyrodników i historyków z prośbą, by w duchu szczerej współpracy dogłębnie przebadali sprawę Galileusza i ukazał, nie bacząc na osoby, wszystkie wtedy popełnione błędy. To mogłoby sprawić, że zakorzeniona w umysłach wielu — właśnie od czasów tamtego konfliktu — nieufność ustąpi miejsca żywej współpracy nauki z wiarą, Kościoła ze światem. Dla podejmowanych w tym kierunku wysiłków udzielam swego pełnego poparcia...” (274—275).

Konkretyzacją ostatnich słów Papieża jest powstała 3 lipca 1982 r. Komisja Studiów nad Galileuszem. W jej skład wchodzi cztery sekcje: egzegetyczna, kulturowa, przyrodniczo-epistemologiczna i historyczna. Calej Komisji przewodniczy Kard. Gabriel Marie Garrone, a poszczególne jej sekcjom: Kard. Carlo Martini, Abp Paul Poupard, Prof. Carlo Chagas i O. Georges Coyne oraz Ks. Michele Maccarrone i Prof. Mario D'Addio. Pierwszy wydawniczy owoc swych prac zaprezentowała z początkiem 1984 r. Sekcja kulturowa: jest nim cytowana na wstępie książka.

Książkę otwiera krótka Przedmowa Kard. Garrone'a i obszerniejsze Wprowadzenie Abpa Pouparda. Obaj Autorzy zgodnie podkreślają nie-

apologetyczny charakter nowopodjętych studiów nad „sprawą” Galileusza. Nie chodzi w nich w żadnym przypadku o obronę błędów popełnionych przez teologów, ale też nie o rewizję procesu i rehabilitację Galileusza. Jedynym ich celem jest chęć zrozumienia i ujawnienia wszystkich powodów owego historycznego konfliktu między teologią a nauką (5,9). Poupard wskazuje przy tym na konfuzję prawd religijnych z przyrodniczymi jako na powód główny. Tragedią było, powiada, że sędziowie Galileusza zakazywali głoszenia nauki Kopernika tylko dlatego, by zachować czystość wiary katolickiej (11).

Zasadniczy trzon pierwszego tomu *Studi Galileiani* tworzy 8 szczegółowych rozpraw, ugrupowanych tematycznie w 4 części. Pierwsza dotyczy poprzedników i nauczycieli Galileusza: Bernard Vinaty omawia w niej wpływ Kopernika, a William Wallace wpływ profesora jezuickiego Kolegium Rzymskiego na Galileusza. W części drugiej przedstawia Mario Viganò atmosferę filozoficzną, a François Russo teologiczną, w jakiej żył Galileusz. W części trzeciej omawia Bernard Jacqueline problematykę „sprawy” Galileusza w okresie oświecenia, a Pierre Costabel w okresie od pozytywizmu do czasów najnowszych. Część czwarta poświęcona jest ocenie spuścizny naukowej Galileusza: J. G. Campbell konfrontuje ją z aktualnym stanem wiedzy, a Georges J. Béné z aktualnym stanem mentalności naukowej.

Z teorią Kopernika zetknął się Galileusz po raz pierwszy prawdopodobnie w 1595 r., gdyż właśnie w tym roku Christophe Wursteisen z Bazylei wystąpił w Padwie z wykładami na temat heliocentryzmu. Pewnym jest, że w dwóch listach z 1597 r. wymienia nazwisko Kopernika, lecz do 1610 r. nie wykazuje wiele zainteresowania jego nauką. Zwraca się ku niej dopiero po umożliwionych skonstruowaniem pierwszego teleskopu odkryciach astronomicznych z lat 1609—1611: gór na księżycu, satelitów Jowisza, pierścieni Saturna, fazy Wenus, plam na słońcu. Zaopatrzony w tę nową wiedzę udaje się Galileusz w 1615 r. do Rzymu, by tam bronić heliocentryzmu. Za prawdziwością tezy o dziennym i rocznym obrocie Ziemi przytaczał przy tym w szczególności trzy argumenty: gradacyjny ruch planet, przemieszczanie się plam słonecznych oraz przypiływy i odpływy morskie.

Dotychczasowym kontaktom z Rzymem, w szczególności z profesorem jezuickiego Kolegium Rzymskiego zawdzięczał Galileusz tak materialne, jak też — przede wszystkim — naukowe korzyści. To właśnie matematyk tego Kolegium, Christophe Clavius wysunął jego kandydaturę na katedrę uniwersytecką w Pizie, zarazem zaś udostępnił mu materiały wykładów kolegiackich z zakresu logiki, fizyki i astronomii. Jak dalece wykłady te kształtowały poglądy Galileusza, tego dowodem są dwa jego łaćńskie — dotąd przeoczone i źle datowane — manuskrypty z lat 1589—1591, czyli z okresu, w którym podejmował swe nauczanie w Pizie. Wallace ukazuje w swym studium (80, 83), że pewne passusy tych manuskryptów są dokładną kopią wykładów, jakie Paola Valla (Vallius) miał w 1587—1588 r. w Kolegium Rzymskim.

Przybywając w 1615 r. do Rzymu Galileusz wiedział, że nie zastanie tam już swego protektora, zmarłego w 1612 r. Claviusa, zastanie natomiast co najmniej dwa donosy w sprawie niezgodności heliocentryzmu z tekstami Biblii. Dlatego przyjeżdża uzbrojony nie tylko w przyrodniczą, lecz również w biblijną argumentację. Ta ostatnia — najobszerniejszej wyłożona w liście do Wielkiej Księżnej Toskany, Christine de Lorraine — bazuje głównie na wypowiedziach św. Augustyna (Galileusz cytuje go na 16 miejscach), lecz również Tertuliana, św. Hie-

ronima i św. Tomasza. Treściowo ogniskowała się ona wokół znanej Galileuszowi — być może z bezpośredniego kontaktu — formuły Kard. Baroniusa: „Pismo Sw. poucza nas, jak podążać ku niebu, nie zaś, jak porusza się niebo”. Galileusz był głęboko przekonany o tym, że Bóg objawił człowiekowi prawdę w dwóch księgach: Biblii i Przyrody, i że prawdy biblijne nie mogą kłócić się z prawdami przyrodniczymi, a więc prawdami odkrytymi przez rozum ludzki w stworzonym przez Boga świecie. I właśnie w tym względzie — wyznaje P. Poupard (17) — był Galileusz lepszym egzegetą biblijnym niż niektórzy z jego sędziów.

Podjęta przez Galileusza obrona heliocentryzmu okazała się mało skuteczną. Złożona z 11 teologów, konsultatorów Świętego Oficjum Komisja — jej imienny skład jest nieznany — określiła 23 lutego 1616 r. jako absurdalne, filozoficznie błędne, a teologicznie heretyckie lub co najmniej bliskie herezji twierdzenia: że Słońce mieści się w centrum świata i się nie porusza; że Ziemia nie mieści się w centrum świata i nie jest nieruchoma, lecz się cała ruchem dziennym wokół siebie obraca. Przy motywach potępienia twierdzenia pierwszego wymieniono ponadto jego niezgodność z tekstami Pisma Św. Owej niezgodności Komisja jednak ani szczegółowo nie analizowała, ani specjalnie nie podkreślała. Gdyby to uczyniła, musiałaby zganić również biblijne wywody Galileusza. Tymczasem odpowiedź Świętego Oficjum na oskarżające Galileusza o herezję donosy brzmiała: jego wywody nie przekraczają granic ortodoksji. W decyzji umieszczenia w 1616 r. dzieła Kopernika na Indeksie i potępienia heliocentrycznych poglądów Galileusza w 1633 r. istotną rolę odegrał zarzut absurdalności i filozoficznej błędności. „Sedno sprawy Galileusza — stwierdza Viganò — mieści się na filozoficznej, a nie na teologicznej płaszczyźnie” (144).

Dla zrozumienia sporu o Galileusza nieodzownym jest przeto udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy Galileusz był filozofem. Po starannej analizie tego pytania dochodzi Viganò do wniosku negatywnego: Galileusz nie był filozofem. Nie był nim przede wszystkim dlatego, że w przeciwieństwie do współczesnych mu filozofów (G. Bruno, F. Bacon, R. Descartes) pozostawał w swych pracach na płaszczyźnie zjawiskowej, nie troszcząc się o płaszczyznę tzw. głębokiej przyczynowości. Z faktu tego nie zdawał sobie jednak sam Galileusz wyraźnie sprawy. On chciał być filozofem. Dlatego to zwraca się do Wielkiego Księcia Toskany z prośbą o uzupełnienie jego tytułu „Matematyk” tytułem „Filozof”. Prośba ta zostaje spełniona i od 10. lipca 1610 r. jest Galileusz „Pierwszym Matematykiem Uniwersytetu w Pizie oraz Pierwszym Matematykiem i Filozofem Wielkiego Księcia”. Ponadto z całą uporczywością obstawał Galileusz przy twierdzeniu, że jest wiernym uczniem Arystotelesa, choć — w odróżnieniu od współczesnych mu arystotelików — uczniem krytycznym.

Skoro sam Galileusz uważał się za filozofa, trudno się dziwić, że za takiego uchodził też w oczach osadzających go teologów. Dla nich był tylko jednym z przedstawicieli ówczesnej filozofii przyrody. A filozofia ta wyraźnie kłóciła się z uznanymi prawdami wiary, głosiła przeciw panpsychizm i panteizm, przenosiła na świat materialny zarezerwowaną Bogu cechę nieskończoności, propagowała magiczne i astrologiczne ujęcie przyczynowości. Właśnie za tego rodzaju poglądy filozoficzno-teologiczne potępiony i w 1600 r. spalony został dominikanin Giordano Bruno. A Galileusz zdawał się kontynuować jego poglądy, gdy dowartościowywał rolę poznania zmysłowego, gdy matematycznie wyrażalnym prawom przyrody przypisywał cechę boskiej pewności

i absolutnej obowiązywalności, gdy wreszcie popularyzując teorię Kopernika sugerował nieskończoną wielkość świata. Trybunał Inkwizycji potępił 22 czerwca 1633 r. Galileusza jako filozofa. Nie wiedział, że potępią pierwszego przedstawiciela nowożytnej nauki.

Czego ani Galileusz, ani jego sędziowie wyraźnie sobie nie uświadamiali, i uświadamiać nie potrafili, to tym silniej wyakcentowano w okresie późniejszym. Dla Fontenelle'a, Voltaire'a, Comte'a i wielu innych z okresu oświecenia i pozytywizmu był Galileusz tylko brutalną ofiarą dogmatyzmu religijnego, tym samym dowodem potwierdzającym zasadniczą rozbieżność między religijną wiarą a rozumowym poznaniem naukowym. Wyniesiony na ołtarze męczeństwa obraz Galileusza dekorowany był do końca XIX w. odbiegającymi od historycznej prawdy legendami. Jedną z nich jest ukoronowane słynnym powiedzeniem „a jednak się obraca” przeświadczenie Galileusza, iż definitywnie udokumentował prawdziwość heliocentryzmu. Takiego przekonania Galileusz do końca swego życia nie miał, takich słów nigdy nie wypowiedział (96, 257).

Rzeczowe, jednostronnością racjonalizmu i pozytywizmu nie wypaczone studia nad Galileuszem podjęte zostały dopiero w XX w. W ich toku ujawniono nie tylko prekursorów naukowego myślenia Galileusza, jakimi byli Clavius i Valla, lecz również kruchosc Galileuszowej argumentacji na rzecz heliocentryzmu. W argumentacji tej czołowa pozycja przypadła przeciw błędnej interpretacji zjawiska odpływów i przypływów morskich: jest ono rezultatem dodatniego lub ujemnego nakładania się ruchu dziennego na roczny ruch Ziemi, a nie — jak dziś wiemy — rezultatem przyciągania księżyca. W imię błędnie pojętej obrony teorii Kopernika twierdził też Galileusz — wbrew opinii jezuity Orazio Grassi, jednego z sędziów w procesie z 1633 r. — że komety nie są ciałami niebieskimi, lecz optycznymi złudzeniami, wywoływanych przez promienie słoneczne w wyższych warstwach ziemskiej atmosfery. A jako wierny uczeń Arystotelesa obstawał Galileusz przy kołowym i odrzucał pogląd Keplera o eliptycznym biegu planet. Świadomości tych i jeszcze wielu innych błędów Galileusza zezwała dziś bardziej obiektywnie i mniej dramatycznie oceniać przebieg jego rzymskiego procesu. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że werdykt końcowy tego procesu: potępienie heliocentryzmu, był tragicznym w skutkach błędem teologów katolickich.

Zebrałe w zreferowanym studium rozprawy poszczycić się mogą niewątpliwie tym, że porządkują, a przynajmniej niektóre z nich wyraźnie wzbogacają dotychczasową wiedzę o Galileuszu. Niewątpliwą jego zasługą jest również całościowe ujęcie trwającej od 350 lat dyskusji nad „sprawą” Galileusza. Takie ujęcie w ramach jednego tylko tomu nie może jednak rościć pretensji do tematycznej pełności i z konieczności ograniczać się musi do szkicowego, przez to zarazem nie zawsze należycie zgłębnionego prezentowania omawianej problematyki. Dla zrozumienia „sprawy” Galileusza nieodzowna jest w szczególności jeszcze bardziej szczegółowa wiedza na temat dyskusji bezpośrednio poprzedzających potępienie Galileusza, i jeszcze bardziej zgłębiona analiza powodów, z racji których Galileusz zdawał się być filozofem.

Bernard Hataczek